

Nowy Świat

Over and published daily and Sunday by the
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.

APPLICANT FOR MEMBERSHIP IN THE AUDIT BUREAU
OF CIRCULATIONS

DR. S. KUŁAKOWSKI President and Editor
W. BARTOSZ Vice President and Manager
M. F. WOSZTYK General Manager

Published at New York, N. Y. Post Office as second class mail matter
Subscription Rates: (Outside of New York City)

One Year \$2.00
Six Months \$1.25
Three Months \$0.75
NEW YORK CITY: One Year \$1.50
Six Months \$0.90
Three Months \$0.50

Annual \$2.00
Semi-annual \$1.25
Quarterly \$0.75

Delivered by express from Springfield, Mass. by special train.
NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., Inc.
DR. S. KUŁAKOWSKI President and Editor
W. BARTOSZ Vice President and Manager
M. F. WOSZTYK General Manager

OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.

Notation as to opinions is not binding. — Editorial is not binding.
Notation as to opinions is not binding. — Editorial is not binding.

„And in the reflection that having banished from our land that religious intolerance
under which thousands of our kindred have perished, we have gained little, if we
have not lost a political influence as despotic, as wicked and capable as the latter
and bloody persecution.”

THOMAS JEFFERSON, President of the United States — 1801

„Kto z polaków nie może godzić się na to, aby w domu
przechowywać, nie ma prawa myśleć o ocaleniu swych dzieci i majątku, tylko
o ucieczce z kraju.”

PRZEDSIĘWZĘCIELKA TADEUSZA KOŁCOWSKA DO KRAJÓW — 1784.

DWIE DYPLOMACJE — DWIE CYWILIZACJE

W dziale głosów prasy, podajemy dzisiaj charakterystyczny przykład różnicy, jaka zachodzi pomiędzy dyplomacją lewicową polską, wierną tradycjom najlepszym Rzeczypospolitej Polskiej, a dyplomacją reakcyjną polską, kierującą się najgorszymi wzorami tradycji dwóch cesarstw, niemieckiego i rosyjskiego.

Lewica podjęła nie tradycji polskiej, hasło unii wolnych z wolnymi równych z równymi. Dążyła do wyzwolenia i zabezpieczenia przyszłości tych narodów, z którymi je zwyciężająca wspólna dola i niedola, przed rozbiorem i po rozbiorem. Przeciw potwornemu „wielkiej Rosji” tak umiłowanej przez reakcyjnych człowieków świata, przeciw ideji zaboru i gwałtu starała się wzniesieć gmach Wielkiej Federacji Narodów wolnych. I jak za dawnych lat, gdy pod skrzydła Rzeczypospolitej garnęły się północno-rosyjskie Rzeczypospolite Nowogrodu i Pskowa, których niestety, nie przyjęła Polska z obawy wojny z Moskwą, tak i teraz zwracała się do nas Gruzja, Armenia, Kułubiński koczacy, Tatarscy, abyśmy ich przed gwałtem rosyjskim, równie bezwzględnie strzegli.

Reakcja polska trzymała się innych wzorów. Ona to, w czasach przedwójnych niszczyła wszystkie usiłowania zadziwienia bliskich stosunków pomiędzy narodami podbitymi przez Rosję. Ona to, pod nazwą Narodowej Demokracji, na żądanie cara nie chciała uznać istnienia nawet narodów ukraińskich. Ona to wyznaczała w Małopolacie walki z rusinami, przy czynnej pomocy narodowej demokracji rosyjskiej, popieranej przez Niemców niemniej gorliwie i hojnie, jak polska narodowa demokracja przez Rosję. Ono to podsycała nienawiść polsko-łotewską, wywołane przez agitatorów niemieckich. Ona to żądała, aby polacy kresowi wyrzekli się swej odciennej ziemi i wycofali w granice „etnograficzne”, wyznaczone przez cara na „ziemię podległą Rosji Polskiej”. Ona to zaczęła od sprzedawania majątków polskich na kresach. Ona to opierała swój społeczny program na wzorach reakcji me dynarodowej. Ona to poddawała nas pod kierownictwo Rzymu zawsze dla Polski złowrogiego.

Czytając uważnie zamieszczoną na innym miejscu wiadomość o dyplomacji Paderewskiego. Naczelnik Państwa, podejmując tradycje Jagiellońskie, pomógł bratniemu narodowi łotewskiemu zrzucić bolszewicką niewolę. Odebrał orężem polskim Inflanty Polskie od Moskwy, i oddał je Łotewskiej Rzeczypospolitej, zdobywając tym serca łotewskiego ludu, który w olbrzymiej większości Inflanty zamieszkuje. I oto przeciw temu powstała reakcja polska która jeszcze przed wojną wzmocniła Wielkiej Rosji subwolar. I w tajemnicy przed Rządem Polskim ośmieliła się muzykant złowrogich hańbić nasz naród przed światem całym, dopuszczając się szantażu na łotych, obiecując im swój głos za dopuszczeniem do Ligi Narodów jeśli Łotwa uzna się za autonomię części państwa rosyjskiego.

Panie Paderewski! Nie chowaj się tchórzliwie w swej kalifornijskiej farmie. Oskarzył ci „Kurjer Poranny” w Warszawie w numerze z dnia 20-go kwietnia o ZDRADĘ STANU! Oskarzył ci, że mając mandat od Rzeczypospolitej, nie broniłeś jej interesów, lecz broniłeś interesów Moskwy wbrew interesom Rzeczypospolitej wbrew podstawom cywilizacji polskiej!

Jeśli nie pojedziesz do Warszawy, jeśli nie wytoczysz „Kurjerowi Porannemu” sprawy o potwarz, znaczy to będzie, że przodkowi zdrajcy, żeś tchórz. Jeśli tego nie zrobisz, jeśli się nie oczyścisz, zapominaj że jest polakiem. Idź do tych cywilizacji, które wydają Lloydów George'ów i Trockich.

Bronisław D. Kułakowski.

FAMIZACJE O GŁODNYCH DZIECIACH W POLSCE

Z CHWILI

Stwierdził napisal „Times” nowojorski, że pomimo wielkiego alarmu i bicia w dzwon głośny, premiera angielskiego Lloyd George'a, sytuacja w sprawie Górnego Śląska przedstawia się mniej strasznie, niż się to narazie zdawało.

Przedewszystkiem, chytry waleczny, obliczał widocznie, że mowa jego wygłoszona w Izbie Gmin ubiegłego piątku, zawierająca fałsz i oszczerstwa przeciw Polsce, powstrzyma Francję od trzymania Niemców za gardło, dając im tym sposobem możność decydującą, wystąpienia w sprawie Górnego Śląska.

Lloyd George liczył, że może rząd francuski mając już zapewnione milardy z kontrybucji nałożonej na Niemcy, poświęci Polskę, usuwając się od poparcia jej w kwestii górnoląteckiej.

Tymczasem dzieje się inaczej. Francja, która w przeciągu ostatniego roku zrozumiała, iż w sobie swój własny interes, i wie, że bez silnego państwa polskiego, będzie narazona na bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony Niemców i w każdej chwili, oświadczając przez usta swego premiera, że kopali górnoląteckich nie odda Niemcom, a nie pozostanie neutralną, jeżeli wojska niemieckie wejdą na Górny Śląsk, rozpoczynając tym samym wojnę z Polską.

Oświadczenie Brianda, spokojne i przyzwoite formą, w treść swej jest stanowczym oświadczeniem polityki francuskiej, idące po jednej linii, polityki konsekwentnej i samodzielnej, nie uznającej brutalnej supremacji angielskiego premiera.

Wojownicze więc wystąpienie Lloyd George'a, znalazło przed sobą ciężyły szczyt sprawy francuskiej, stych na który na tymczasem odpowiedział kanclerz niemiecki Wirth, już w spokojniejszym tonie, nie groząc wojną, a polegającym na decyzji i wolii aliantów.

Dla czegoż sytuacja nie przedstawia się zbyt krytycznie, więc „Kurjer Poranny” na odczytanie, samemu Lloyd George'owi grozić, ale jednak co innego zupełnie, gdyby naprawdę stanął w obliczu wojny.

Anglia dzisiaj, grabiąc całą własność na prawo i lewo, zdążyła sobie także nienawidzić licznych narodów.

Bezpośrednia i zaborczo-limpjalistyczna polityka Lloyd George'ów, sprawia, że jeden naród za drugim, w ten lub inny sposób, coraz mniej za oburzeniem wymawia nazwę: Anglia.

Leje się krew powstających lądach, leje w Egipcie i w Indjach.

Wrogów sobie czyni polityka angielska z Polski i Francji. A czy cały szeregi mniejszych narodów w Europie jest zyciowo usposobiony do zachowania brytyjskiej? Stanowczo nie.

W tych dniach Niemiec, które broni Lloyd George, które dławienic przeciwko Anglii, wzięły z niej w odpowiednim momencie, powstał odwet i zemsta, a tymbarde, gdy Niemcy do stałaby w ręce potężną broń, jaką jest bogactwo ziemi Górnego Śląska.

Ma przeciwko sobie Anglia silny prąd antypatii i w Ameryce. Impertynencja polityków angielskich, nie przyznająca żadnej zasługi Stanom Zjednoczonym w pobici państwa centralnych, zupełnie naturalnie obraca uczucia amerykańskich.

Zyskała sobie Anglia jeszcze jednego wroga w Turcji. Oto po wycofaniu wojsk francuskich z Syrii i zrzeczeniu polityki francuskiej, zastąpiła sama Anglia w tej Azji i przeciwko niej zwróciła się niezmierzona muzułmańska masa świata.

Oto do Paryża zjeżdżają dzisiaj władcy Kemala Paszy, zwycięzcy wojny francuskiej i Turcji i przyjeżdżają swej dla Francji zapewnienia.

Cały Bliski Wschód, patrzył na Francję, jak na oparcie przeciw zaborczości brytyjskiej.

I oto dlatego nie tak łatwo Lloyd George'owi porywać się na wojnę, która musiałaby z natury krzywdzić, wciągnąć w swoje krwawe koła Europę, a która, wie, czy i nie Azję z Ameryką.

Polska sama

ELJAN

JAK ODŁAMANA GAŁĄZ

(Ciąg dalszy)

— Nie wierzy pani w życie przyszłe? — spytał Szymon nieśmiało. — Wszakże dawniej... o ile wiem... — Ach, tak! tak! Dawniej, to było zupełnie co innego. Dawniej miałam wiarę, a pobożną. Ksiądz pamięta? Wierzyłam w dobroć Boga, w miłosierdzie i w sprawiedliwość. Ale potem przekonałam się, że niema miłosierdzia ani sprawiedliwości, a dziś myślę — że i Boga niema. Bo, gdyby był, toby przecież tak okropnie źle nie mógł rozstrząść światem.

Porwała z ziemi kapeluszy i przypięła go sobie na głowie. Podniosła rękę i porzucała książkę. Ruchy miała nerwowe, niecierpliwie. Pomimo luzno spadzającego sukna, widać było jej wzdurzenie.

— Po co ja to księżu mówię! — zaśmiała się nagle — jeszcze go gorszę, i ucieknę. A ja taka rada jestem, że się spotkali, ach! taka rada! — Podniosła stem cudnie oczy czarne na Szymona i powtórzyła: — Jeszcze się ksiądz gorszy i ucieknę, co?

— Nie, panno Heleno, i nie gorszę się i nie ucieknę. Bo ja także bardzo, bardzo rad jestem z naszego spotkania.

— Tak. Bo to nam przypomina... tamte... dawne czasy i wszystko, co było... Ach! — westchnęła i spuściła głowę. — Czy jej przykryły się powieki, czy i drżały nad niemi długie rzęsy. Ujęła jedną ręką suknę, szal i książkę wzięła w drugą i zaczęła iść ku drzwiom.

Była długa chwila milczenia. — A matka pani? — spytał wreszcie ks. Szymon. — Moja matka... umarła... — odrzekła zminno. — Jestem teraz zupełnie sama na świecie — dodała — i mogłabym już niedługo wyjść za Andrzeja Głuszyńskiego, ale wszelkie możliwe głupstwa popełniać. — Zaśmiała się.

Szymonowi przykro się zrobiło. — A cóż... z Andrzejem Głuszyńskim? — spytał. — Andrzeju... także... nie żyje — odparła. I dodała po chwili: — Umarł w cytadeli warszawskiej. — I na głowę zahamowała ręce: — Ach, czemuż nas wtedy rozdzieliło! Ach! czemuż! czemuż!

Ks. Szymon nie nie odpowiadał. Ach, czemuż, czemuż dzieje się na tym biednym świecie rzeczy tak okrutne... i tak niepotrzebne? Czemu?

Niezbadałe są wyroki Opatrzności... I w myśli stanęła mu znowu ciemniejsza aleja głuszyńskiego parku i złączone w uścisku para.

Milczeli długo, idąc obok siebie przez pachnące dojrzałością zboża. Słońce skłaniało się już ku zachodowi, i dalsze za niemi cienie się kładły. Kosiarze w oddali blyskali ostrzami kos. Nad wsią zaczynały się mrozić dymy pasma dymów. Kędyś z dalekich pastwisk dochodził ryk krów, które zaganiano do powroty. As przybiegł z pościgu za jakimś zajęciem i, dyjąc i ogonem merdając, biegł drogą z wywieszonym jękiem.

Szymon i Hela szli milcząc obok siebie. Ona wreszcie to milczenie przerwała.

— Proszę mi nie mieć za złe, księże Szymonie — rzekła — jeśli jestem przykra, ostra, i jeśli powiem czasami coś, co nie uchodzi. Ale ja taka już jestem... taka jakis antypatyczna. Taką mi nie zrobiło życie — nie, i ludzkie... A już za późno na reformę.

— Pani mnie od siebie nie odstraszy — odparł Szymon — bo widzę... że pani jest... bardzo biedna... — Urwała — nagle z jej piersi wyrwało się śkanie. Zastanowiła twarz rękami i rozplakała się.

— Tak, tak! — mówiła — jestem biedna, ach! strasznie, strasznie biedna! Nie mam nikogo na świecie, nikt mnie nie kocha, nikt, prócz Andrzeja, nie kocha prawdziwie. Miałam tylko zawaśnić siebie, miała na myśli, nigdy nie zrobiła dla mego prawdziwego szczęścia. A ja... A ja... tam sama... żyć nie mogę, nie mogę! Ach! ksiądz nie wie, jakie to smutne życie! Nie, nie, ani za mną, ani przedemną. Owszem — przedemną śmierć. Ach! księże Szymonie! poco się taka ja rozdziała po co żyła na świecie. W tej pustce... w tej pustce...

Jakieś echo pokrowne odezwało się w duszy Szymona. I nad płaczącą dziewczyną pochylał się nisko. Tak, samotna była i nikt jej nie kochał.

A ona?... Ani się obejrzała, jak obie ręce jej wzięły w swoje i od twarzy jej odjął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CO POWINNIŚMY JEŚĆ BY BYĆ ZDROWYMI I ŻYĆ DŁUGO?

Według badań dokonanych przez słynnego profesora Daltona, normalnie rozwinięty człowiek potrzebuje co najmniej 24 godziny — 16 uncyj mięsa, 19 uncyj chleba, 2½ uncyj masła, 10 uncyj tłuszczu i 52 uncyj wody. Jeśli spożyjemy więcej, niż przedstawił ci się, nie musimy, chlebem lub tłuszczem idąc do łóżka nie zapomnijmy przyjąć dwa "cukierki" Partola. Nadwyżkę pożywienia w jakiejś formie, nadwyżkę, zjadł, nie porwała mu trawidła, przyswajając pokarmów, a rezultatem tego jest niezdrowie i kłopoty z trawieniem.

Partola także odwraca krew. Partola jest przyjemnym pomocnym środkiem jak dla dzieci tak i dla starszych ludzi. Partola jest to nabytek we wszystkich lepszych aptekach po 30 i 50 centów pudełko.

DEPESZE

(Ciąg dalszy ze strony 1ej)

Zwycięstwo niepodległościowców irlandzkich w wyborach do parlamentu.

Tylko czterech zwolenników Anglii zostali wybrani na posłów do irlandzkiego parlamentu.

DUBLIN, 15-go maja. — Ludność irlandzka znowu dała dowód, że nie uznaje panowania Anglii nad Irlandją, bo wybrała do parlamentu irlandzkiego wszystkich posłów, którzy się opowiedzieli za ogłoszeniem niepodległości Irlandji.

Nowo wybrani posłowie jednak się nie biorą na posiedzenie, aby złożyć przysięgę królowi angielskiemu i nie będą obrażać, jako przedstawicieli Irlandji ująrzonej przez Anglię.

Biorąc się oni, jeżeli będą mogli zebrać ponieważ połowa wybranych posłów siedzi zamknięta w więzieniach angielskich — aby obradować potajemnie, jako parlament republiki Irlandji. Wobec tego Anglija będzie zmuszona pomimo odwołania wyborów w Irlandji rozstrząść Irlandją, jako krajem zajętem przez wojska angielskie.

Niepodległościowcy irlandzcy wybrali 128 posłów; rząd angielski namianował czterech kandydatów, przeciwko którym niepodległościowcy nie postawili kontrkandydatów i ci czterech kandydatów rządowi zostali wybrani.

W prowincji Ulster na 52 posłów, niepodległościowcy nominowali 20 a nacjonalistki zaprzyjani z niepodległościowcami 12, socjaliści 5 a zwolennicy zwolennicy Anglii, 40. Wyborcy, którzy się oddalić, wyrażają, że Anglii potrafią wybrać większość, która zdecydowała o przyszłości tej prowincji odnośnie do Irlandji i Anglii.

Walki żołnierzy angielskich z policją angielską.

200 żołnierzy napadło policję i oddali jeźdźców weterana.

LONDYN, 14 maja. — W miejscowości Woolwich, w pobliżu Londynu, wybuchł zaburzenia pomiędzy 200 żołnierzami a policją miejscową. Powodem zaburzeń było aresztowanie pewnego jeźdźcy, który niedawno został uwolniony ze służby wojskowej. Żołnierze poparli się na pomoc dawnemu towarzyszowi broni i derzyli na policję, by oddać aresztowanego. Zaskoczona na policję uchyliła broń i aresztowała dwóch żołnierzy, których po gwałtownej walce z resztą żołnierzy odprowadziła na policję. Żołnierze następnie derzyli na stację policyjną, ale spotkali się z kordonem policjantów uzbrojonych w broń, gotowych do odparcia wszelkiego ataku. Skutkiem ponownego ataku policja aresztowała dalszych 12 żołnierzy i zaważona silnie oddziały wojska do rozprawienia wzburzonych żołnierzy.

Trociś ma być dotknięty chorobą raka.

REWAL, 14 maja. — Korespondent N. Y. Herald, przebywający nad granicą fińską rosyjską donosi, że Leon Trocki jest niebezpiecznie chory dotknięty chorobą raka. Ten sam korespondent donosi, że do choro Trockiego zostali wezwani najznakomitsi lekarze rosyjscy.

Rząd bolszewicki w dalszym ciągu ogranicza ekspedycję antynie, jako ogłoszili przed jakimś czasem. Bolszewicki rząd ukraiński ogłosił jednak pełną antynię. W międzyczasie bolszewicy zbliżają się do wybitnego finansisty rosyjskiego, Kokołowa, byłego ministra za rządów carskich, aby powrócić do Rosji i objąć stanowisko w rządzie Lenina.

Kokołow odmówił zaproszenia bolszewickiego, ale imi wybił nie roszczenia, jak Konołow, mogą się zgodzić na przyjęcie zaproszenia bolszewickiego.

POLSKA BALWIERNIA 305 EAST 10th STREET New York City

Z Filadelfji i Okolicy

FILADELFIJSKA PRASA O ŚLASKU

Prasa filadelfijska szeroko się rozpisuje o Górnym Śląsku. "The North American" z 12-go maja poświęca duży artykuł na stronie redakcyjnej, pod nagłówkiem: "A Silesian D'Annunzio". Rzeczono omawia sprawę Śląska biorąc ją z punktu widzenia. Dość przychylnie

Kronika miejscowa

Pogoda — ciepła — wiatr
wiosenny.

RUCH OKRĘTOWY

Przybędą do New Yorku:
Wczoraj przybył: Savoie z Havru.

Dzisiaj: Columbia z Glasgowa.

Czwartek: Cameronia z Liverpoolu.

Piątek: Aquitania z Southampton, Stangerford z Christiani, Hudson z Bremen.

Odechodzą z New Yorku:
Dzisiaj: Germania do Liverpoolu, Bracley do Hamburga.

Środa: Polonia do Liverpoolu, Sturholm do Christiani, Westbrook do Gdańska, Homedoo do Rotterdamu.

Czwartek: McCarroll do Hamburga, United States do Kopenhagi, Monara do Rewla.

Piątek: Callanor do Liverpoolu, Buchanan do Hamburga.

Sobota: Savoie do Havru, Orbita do Hamburga, Massick do Helsingfors, Kronland do Antwerpji, Rotterdam do Rotterdamu, Minnekahda do Hamburga, Navarino do Liverpoolu, Irishman do Liverpoolu, Kennemerland do Amsterdamu.

BACZNOŚĆ MECHANIKÓW
W BRONX

Dzisiaj 17-go maja, o godzinie 10:00 wieczór odbędzie się ważne posiedzenie, filii Stowarzyszenia Mechaników Polskich w Bronx, w domu Narodowym, 705-707 Courtlandt Ave., na które zaprasza wszystkich członków.

J. Piwowar

UZNANIE OD PANI SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Inżynier Jan Moszczyński, który wyjechał delegacją polskich wyraz z panią Żytkiewiczową w celu przystąpienia pani Skłodowskiej, otrzymał następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

ZOFJA WOJNAROWSKA DLA CIEBIE, POLSKO!

(Drukowane z upoważnienia autorki)

Dla ciebie, Polsko! O ty, Polsko biedna, za wódz wszystkie odpowiadaj! Kiedyś się z tobą krwawo pojeździła, jak złoty gołąb nad czarną bezną, pewna, że nikt już piór twoich nie tręca białąską łaską, w sercu twym nie gniebie, Polsko: dla ciebie, dla ciebie!

Kiedyś uderzy skrzydłami godziną, w której się w sercu ci wczepiła wpoł, że niema Polski i polskiego wyna, tylko JESTESMY wszyscy w jednej zbroi, że nowym życiem kwitnie ta kraina, gdzie nasza miłość w sarkofagu stoi, a my ją w wiecie i w kadziła wonne stroimy, pieśni śpiewając pogonne.

My winni walczyc z mocy, a nie z łaski, bo w każdej chwili trup nam zimy leży: my wszyscy z twarzą winniemy te maski obduć zerwać i głąb dźwięn się szerszy, winniemy w łosie łaźne i blaski, helleńskim krokiem iść, aż nam uwiery, że śniać, że ojczyzny, że my Polskę chemy, aż nam uwiery, z dźwięm stając niemy.

Nad bohaterstwem się nie leje kłiwu: ułaskie czaka, szare maciejówski, te kłiw, na obce tryskające niwy, tych głów, co leć w śmierci, jak makówki, krom nas — te Polskę ratujemy po świecie, dla ciebie, Polsko!

Obywateli Polsko - Amerykańskich.

Na zakończenie zabral głos jeszcze raz adwokat Ploger, dziękując klubowi za wybranie go członkiem honorowym i o bieżące poparcie, jeżeli klub go będzie potrzebował.

Talich zebranych klub zapowiada, że będzie, sądząc, że stopniowo zainteresować się szerszą kółką polską i do współpracy przystąpi.

W tym celu wydział klubowy, który wyjechał z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

Żytkiewiczowa, która wyjechała z panią Skłodowską, otrzymała następujący list z daty 12 maja.

DO KRAWCÓW

(Mowa inż. J. S. Deckera do wyjeżdżających do Polski krawców ze Stowarzyszenia Mechaników Polskich.)

Paniowie!

Wczoraj miałem zaszczyt przemawiać do grupy Stowarzyszenia Mechaników Polskich i sądząc że sposobu ich zachowania się, oczekiwanym były wiadomości, które ja jako techniczny, miałem im do zaktualizowania.

Dość zaś, gdy dopiero dzisiaj, dziś rano, przesyła mi, aym rzekł pożegnane słowo odjeżdżającym